

TORUŃSKI INFORMATOR  
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY



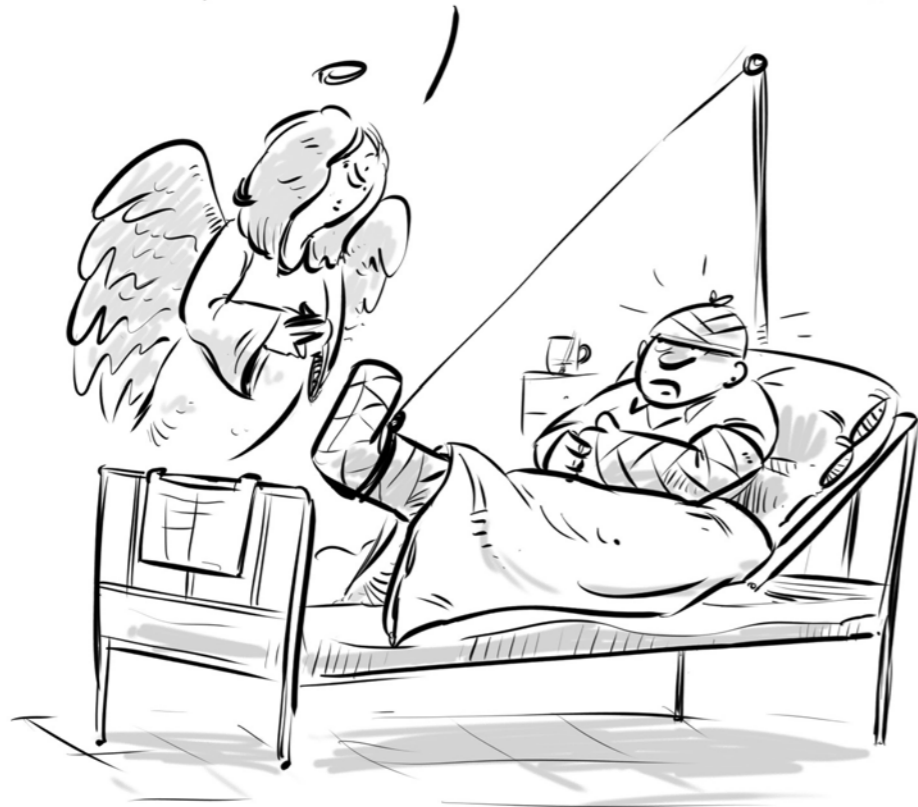
_____	
Przedmiot	
Nazwisko	_____
Imię	_____
Klasa	_____
	Rok szkolny _____

WRZESIEŃ/2019

9/193/2019  
ISSN 1731-4704



SORRY, NA ANIELSKIM SPOTKANIU BYŁEM...



MARCIN TREICHEL

Koniec laby! Siadamy w ławkach, otwieramy zeszyty i piszemy: „Lekcja 1. Temat: Wrześniowa kultura w Toruniu”. Zadanie: samodzielna lektura „Ikara”. Bierzymy do ręki zakreślacz i zaznaczamy ważne daty, nazwiska, wydarzenia i miejsca akcji. Sporządzamy notatki, bo w obfitości postaci i wydarzeń łatwo można się pogubić. Zadanie domowe: wybrać możliwie dużo propozycji i w nich uczestniczyć. Aby zdobyć szóstkę z kulturoznawstwa, należy poświęcić co najmniej kilka wieczorów na koncerty, wystawy, spotkania i spektakle. Uwaga! Wiedza i umiejętności zostaną sprawdzone!

Dosyć żartów. Czasy, gdy surowy belfer stał nad uczniami z linką w ręce, używając jej do dyscyplinowania tych bardziej niesfornych, dawno należą do przeszłości. Mówiąc całkiem poważnie, okładka „Ikara” zaprojektowana przez Rafała Drzycimskiego oraz 16. urodziny naszego pisma (pierwszy numer ukazał się 1 września 2003 r.)

skłoniły nas do refleksji, jak wiele się uczymy, uczestnicząc w kulturze. W tym miesiącu tę naukę (a do tego mnóstwo frajdy) czerpać można m.in. podczas festiwalu muzycznych NADA i Musica Vera, interdyscyplinarnych Anielskich Spotkań, z oglądania bilbordów na Art Moves i wystaw w muzeach oraz salach prezentujących sztukę współczesną, a także zaglądając do toruńskich teatrów, gdzie przygotowano nowe spektakle. Dla lubiących stać mocno na ziemi mamy Festiwal Sztuki Faktu, zaś ci, których ponosi fantazja, z pewnością zechcą zajrzeć na Copernicon.

Podsumowując: toruńscy animatorzy kultury przygotowali się na nowy sezon celująco - teraz czas na odbiorców.

Redaktorka prowadząca  
Magdalena Kujawa



Ikara w wersji elektronicznej: [www.torun.pl](http://www.torun.pl), zakładka Ikar; [www.facebook.com/ikartorun](http://www.facebook.com/ikartorun)

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl), [www.torun.pl/ikar](http://www.torun.pl/ikar))

Okładka: Rafał Drzycimski

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, [www.treichel.pl](http://www.treichel.pl))

Korekta: Andrzej Dembowski

Druk: Print Management, ul. Świętopetka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87 Nakład: 3000 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafał Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.



## ■ Wydarzenie miesiąca 2-7

Muzyka do odkrycia  
Przyszłość jest już  
Peryferia z duchem  
Spadli nam z nieba

## ■ Krótka o kulturze 8-9

Złot fantastycznych  
Architektura w apce  
Reporterzy na medal

## ■ Premiera teatralna 10

Wszystkie jego demony

## ■ Repertuar na wrzesień 11-38

Programy instytucji kultury

## ■ Plastycy Torunia 31

Od linii do konturu

## ■ W salach wystawowych 32-35

Blisko sztuki  
Pasjonaci przeszłości

## ■ Kulturalne lato w obiektywie 36-37

Fotograficzny przegląd wydarzeń

## ■ Rozmowa miesiąca 38-40

Daleko poza sztukę - wywiad z Krystyną Jandą

9

WRZESIEŃ/2019



# Muzyka do odkrycia

■ **Jedni należą do głównego nurtu muzycznego, inni z powodzeniem zagospodarowują nisze. Są wśród nich artyści o ugruntowanej pozycji oraz twórcy stawiający pierwsze kroki. Łączą ich artystyczne poszukiwania oraz to, że 12-14 września spotkają się na piątym Festiwalu NADA, organizowanym przez toruńską Fundację Nie.Art.**

- Festiwal jest prezentacją artystów, których nie da się zamknąć w ramach gatunkowych – opowiada szef Fundacji Nie.Art **Krzysztof Kris Wachowiak**. – Wszyscy zapraszani przez nas wykonawcy cały czas tworzą nowe projekty – czasem bardzo ambitne, a czasami mainstreamowe - ale zawsze jest to po prostu dobra muzyka.

W poszukiwaniu ciekawych zjawisk Krzysztof Wachowiak jeździ na polskie i zagraniczne festiwale, a o jego talencie do wyłuskiwania ciekawych zjawisk świadczą wcześniejsze edycje festiwalu.

## W roli magnesu

Gwiazdami tegorocznej edycji będą zespoły, które odniosły ogólnopolskie sukcesy - Orgonek i The Dumplings. Związki Orgoneka z Toruniem są oczywiste, ale warto przypomnieć, że obie formacje to laureaci przyznawanej przez nasze miasto Nagrody Artystycznej im. Grzegorza Ciechowskiego. Miłośników mocnego gitarowego grania i elektropopu do przyjscia na te koncerty zapewne namawiać nie trzeba, ale gdyby ktoś się wahał, przypominamy, że po bardzo intensywnych latach koncertowania artyści planują w przyszłym roku odpoczynek, zatem to jedna z ostatnich okazji do posłuchania ich na żywo przed dłuższą przerwą.

Festiwal otworzy 12 września koncert Hani Rani, znakomitej kompozytorki i pianistki, która jako połowa duetu Tęskno także otrzymała Nagrodę Ciechowskiego. Twórcza Republiki jest dla niej ważną postacią, o czym świadczy stworzony kilka lat temu wraz z Dobrawą Czocher projekt „Ciechowski klasycznie”. Na festiwalu Hania Rani przedstawi swój debiutancki solowy projekt „Esja”, którym zachwyciła publiczność i krytyków w Polsce i za granicą. „Esja jest kameralna, ale równocześnie bezkompromisowa. (...) Rani ma dar układania barwnych kompozycji, hipnotycznie pięknych i prostych” - pisał w recenzji Maciek Saskowski.

- Kiedy w lutym usłyszałem ten materiał, od razu wiedziałem, że chcę zrobić otwarcie festiwalu w Teatrze Horzycy, a Hania Rani idealnie tam pasuje – podkreśla Krzysztof Wachowiak. - Wtedy nie miałem jeszcze pojęcia, że kariera tej artystki tak wystrzeli. Jej trasa to kilkadziesiąt koncertów w Europie i na świecie.

## Pierwszy raz u nas

Debiutów, w różnym znaczeniu tego słowa, będzie na festiwalu więcej. Organizatorzy dbają, by co roku na NADA występowały artyści, którzy osiągnęli już sukces, ale nie gościli jeszcze w naszym regionie. Po raz pierwszy usłyszymy więc w Toruniu jazzową formację EABS (Electro Acoustic Beat Session), która zadebiutowała dwa lata temu znakomitą „Repetitions (Letters to Komeda)”.

- Rok temu EABS zebrał wszystkie możliwe nagrody jazzowe przyznawane przez branżowe czasopisma, zachwycały się nim magazyny na całym świecie – podkreśla Krzysztof Wachowiak. - Byłem świadkiem ich dwóch koncertów zagranicznych. W Budapeszcie publiczność oniemiała z zachwytu. W piątek zespół zagra w Toruniu, a już w sobotę leci na trasę do Izraela. To pokazuje rozmach ich kariery.



Hania Rani



The Dumplings



Orgonek

Bardziej znana za granicą niż w Polsce jest Resina, klasycznie wykształcona wiolonczelistka, której znakiem rozpoznawczym jest eksperyment. Recenzując jej debiutancki album, Grzegorz Bryk pisał: „to niezwykle atmosferyczna impresja formą, zbliżona do klimatów ambientowych, sączących się niespiesznie i tworzących gęste plamy obrazowych, niepokojących dźwięków”. Świetny debiut na najważniejszych polskich festiwalach (m.in. Opener, Spring Break, OFF Festival) ma za sobą zielonogórska grupa Niemoc. Ich elektroniczno-gitarowe brzmienia nawiązują stylistycznie do lat 80. i 90. Muzyków usłyszymy trzeciego dnia festiwalu.

## Światowo i klubowo

NADA to również prezentacje artystów zagranicznych. Jedną z dziesięciu nadziei muzyki alternatywnej w Niemczech ogłoszono w tym roku łączyący indie rocka z bluesem i psychodelią lat 70. zespół HYMMJ. Z Litwy przyjedzie cieszący się w tym kraju sporym uznaniem folkowy Kabloonak. Połączenie spowolnionego electro/techno z głębokimi brzmieniami basowymi i elementami industrialnymi otrzymamy w wykonaniu rosyjskiego Perforated Cerebral Party.

Niewątpliwą gwiazdą sceny klubowej będzie Zamilska. Usłyszymy również akustyczny Pejzaż i blackmetalową Furię. Wystąpi też zespół techno Foolish Swami oraz Dj Kruszytop.

Organizatorzy poszukują dla festiwalowych prezentacji miejsc nieoczywistych. Poza koncertem Hani Rani w Teatrze Horzycy, kolejne będą miały miejsce w budynku Tumultu, zaś scena klubowa mieścić się będzie w NRD na ul. Browarnej.

- Dzięki temu, że zapraszam artystów mainstreamowych, ludzie posłuchają też pozostałych zespołów. Na koncerty tych mniej znanych wykonawców prawdopodobnie nie kupiliby biletu, a dzięki festiwalowi poznają ich muzykę i być może będzie to dla nich jakieś nowe doświadczenie, odkrycie, które zostanie z nimi na długo – stwierdza Kris Wachowiak. **(mkf)**



# Przyszłość jest już

■ **Pojawiające się ostatnio schyłkowe nastroje skłoniły twórców obchodzącej właśnie 20-lecie Galerii Rusz do postawienia pytania: „Nadciągająca katastrofa czy SZANSA, by uratować siebie i świat?”. Skierowali je do artystów, którzy nadesłali swoje odpowiedzi w postaci wielkoformatowych prac na Międzynarodowy Festiwal Sztuki na Bilbordach „Art Moves”. Otwarcie 6 września na pl. Rapackiego.**

Dwie dekady temu twórcy Galerii Rusz Joanna Górską i Rafał Góralski wyszli ze sztuką w przestrzeń publiczną. Swoje prace zaczęli umieszczać na bilbordach, na których zwykle goszczą reklamy. Zamiast namawiać do kupowania produktów, skłaniają odbiorców do refleksji na ważne tematy.

- Z założenia tak konstruujemy nasze prace, żeby były otwarte na różne interpretacje, zdarzało się jednak, że pewne komunikaty odbierano zbyt

dostownie i osobiście – opowiada **Rafał Góralski**. - Niektórzy traktowali te prace jak lustro i mieli pretensje, że coś się w tym lustrze odbiło.

Z reguły jednak odbiór prac jest bardzo pozytywny. Obecnie Galeria Rusz działa na dwóch bilbordach w Toruniu (na każdym prezentowany jest inny obraz), zaś w Warszawie na trzech powierzchniach pokazywany jest ten sam projekt. W sumie przez dwadzieścia lat autorzy przygotowali ponad 500 prac.

## *Ze świata – o świecie*

We wrześniu po raz dwunasty Galeria Rusz organizuje festiwal Art Moves. Na towarzyszący mu konkurs wpłynęło prawie 1000 prac, nadesłanych przez 539 artystów z 68 krajów świata. Wszyscy przedstawili interpretację tematu przewodniego.

- Inspiracją dla tegorocznego hasła były nastroje wywołane doniesieniami o czekającej nas globalnej katastrofie, ociepleniu klimatu – stwierdza **Joanna Górską**. - Słuchając podobnych

komunikatów, można tak nasiąknąć pesymizmem, żeby chcieć jedynie przygotować sobie schron, zestaw do przetrwania i czekać na najgorsze. To powoduje poczucie osaczenia.

- Oczywiście tych ostrzeżeń nie należy lekceważyć – dodaje **Rafał Góralski**. - Problem w tym, że albo nas sparaliżuje lęk i nic nie zrobimy, albo weźmiemy się do roboty. A każdy z nas powinien robić coś, żeby kryzys próbować rozładować.

W tym roku organizatorzy zauważyli znaczny wzrost liczby artystycznych wypowiedzi z Chin i Indii. Do konkursu stanęli również twórcy m.in. z Rosji, USA, Macedonii, Azerbejdżanu, Wielkiej Brytanii i Iranu. Pokrewny charakter tych propozycji świadczy o tym, że ludzie na całym świecie myślą podobnie, a globalizacja sprzyja zbliżeniu przekazów. Z obfitości nadesłanych prac wyróżniono dziesięć obrazów, które od 6 września do początku października będą pokazywane na pl. Rapackiego. Wiele projektów odnosiło się do kwestii ekologicznych. Sporo opierało się też na grze słów. Taki właśnie charakter ma obraz nagrodzony przez jury, którego autorem jest Polak **Dawid Celek**.

- Praca wykorzystuje hasło punkowe z lat 80. „No future” (Nie ma przyszłości), które tu zostało zamienione na „Now! Future” (Teraz! Przyszłość). Artysta pokazuje, że właśnie teraz możemy pracować na rzecz przyszłości – opowiada **Joanna Górską**.

## *Dać nadzieję*

Oprócz bilbordów konkursowych od początku września na przystankach autobusowych pojawiają się prace zaproszonych przez organizatorów artystów, którzy również odniosą się do hasła przewodniego. Zobaczymy m.in. dzieła laureatów z poprzednich lat, w tym Ying Hsiu, Chen i Hsiang Ying, Chen z Tajwanu oraz znakomitego plakacisty **Lexa Drewnińskiego**. Na przystankach i ekranach LED swoje prace zamieszczą również gospodarze – **Galeria Rusz**.

- Odniesiemy się nie tyle do ekologii, co do sfery psychicznej człowieka – zapowiada **Joanna Górską**. - Skupiliśmy się bardziej na drugim członie hasła: „uratować siebie i świat”. Bo żeby uratować świat, trzeba najpierw uratować siebie, zacząć od zmiany sposobu myślenia.

- Chcielibyśmy zachęcić ludzi, żeby jednak szukać w sobie nadziei. Jesteśmy zanurzeni w negatywnej energii. To nie jest dobre ani dla jednostek, ani dla społeczeństw i może prowadzić do tragedii - stwierdza **Rafał Góralski**. (młk)



Zwycięska praca w konkursie, autor **Dawid Celek**

# Peryferia z duchem

■ **Gospel, muzyka liturgiczna, barokowa i renesansowa, chorał gregoriański – tak zróżnicowana jest oferta tegorocznego festiwalu Musica Vera, który odbędzie się między 28 września a 26 października. Wszystkie koncerty łączy religijny charakter, a zgodnie z hasłem „Muzyka nowych świątyń” odbywają się one w wybudowanych współcześnie kościołach.**

Większość wydarzeń kulturalnych opisywanych w „Ikarze” ma miejsce w centrum miasta. Organizatorzy Musica Vera chcą docierać ze swoimi propozycjami na peryferia. Mocnym akcentem festiwalu rozpocznie się 28 września w położonym na lewobrzeżnych Stawkach kościele Niepokalanego poczęcia NMP. „Będzie coś dla ducha i coś dla ciała, bo z pewnością przy tej muzyce publiczność nie wysiedzi w ławkach” – pisze dyrektor festiwalu **Paweł Głowiński**. Pieśni pełne energii i radości wykona zespół Gospel Joy, któremu towarzyszyć będzie świetny wokalista Mietek Szcześniak. Usłyszymy największe przeboje muzyki gospel, w tym oczywiście słynne „Oh Happy Day”. Tydzień później przeniesiemy się do kościoła św. Michała Archanioła na Rybakach, by wieczorową porą wysłuchać „Leçons de ténèbres” (Ciemne jutrze) Francois Couperina. Utwór nawiązuje do wielkotygodniowego nabożeństwa śpiewania psalmów w kościele rozświetlonym jedynie blaskiem świec. Ten niezwykle rzadko prezentowany utwór wykonają wokalistki Magda Anna Aniszkiwicz i Ewelina Głowińska, którym na organach towarzyszyć będzie dyrektor Musica Vera Paweł Głowiński.



W kolejną sobotę muzyka zabrmi w kościele św. Antoniego na Wrzosach. Dzieła niemieckiego kompozytora epoki baroku Johanna Hermanna Scheina wykona zespół wokalny Simultaneo z Gdyni. Zabrmią motety ze zbioru „Israelsbrunnlein” oraz koncerty „Opella Nova”. Program koncertu 18 października (wyjątkowo w piątek) zdominuje renesansowa muzyka angielska. Wykonawcą będzie bydgoski zespół wokalny Exploratori Vocal Ensemble, który powstał w tym roku. Tworzą go w większości absolwenci Akademii Muzycznej, których połączyła pasja do muzyki dawnej. Na ten wieczór muzyczny udamy się do kościoła św. Józefa na Bielanych.

Na finał 26 października zaplanowano koncert łączący dwa wydawałoby się odległe od siebie światy: chorał gregoriański i brzmienie harmonijki ustnej. W kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Bielawach wystąpi toruńska Schola Sacerdotum (w jej skład wchodzi księża z diecezji) oraz Jan Kieszkowski, który na harmonijce zaczął grać po sześćdziesiątce. **(mank)**

# Spadli nam z nieba

■ **Trudno znaleźć festiwal, który byłby wizerunkowo bliższy Toruniowi, niż Anielskie Spotkania, gdyż w herbie naszego miasta widnieje postać anioła. Impreza poświęcona jest tym, którzy swój czas i pracę oddają potrzebującym. Od 23-30 września odbędzie się szereg wydarzeń w ramach czternastej edycji spotkań związanych z ideą wolontariatu.**

Aby zwrócić uwagę na działalność wolontariacką w Toruniu, zorganizowano liczne wydarzenia kulturalne. Podczas 14. Anielskich Spotkań przeniesiemy się w klimat przed- i powojennych, romantycznych, a zarazem żartobliwych ballad. Usłyszymy mistrzowskie teksty Agnieszki Osieckiej, utwory ikony kabaretu literackiego Wojciecha Młynarskiego, interpretacje twórczości międzynarodowej gwiazdy Anny German oraz dzieła współtwórcy telewizyjnego Kabaretu Starszych Panów Jeremiego Przybory. Poza tym w programie znajdują się warsztaty dla dzieci oraz wystawa „Prowincja sakralnie”.

Koncertową część festiwalu rozpoczniemy w środę przy „Kawiarnianych delicjach” w wykonaniu zespołu pod kierunkiem Leszka Milińskiego. Następnego dnia przyjrzymy się bliżej polskiej poezji śpiewanej z zespołem Bez Idola. Dla podopiecznych Fundacji „Światło” zaśpiewają w piątek dzieci i młodzież z toruńskich grup muzycznych. Oprócz klasyki polskiej będzie można posmakować

trochę kultury zachodniej w trakcie koncertu Jacka Beszczyńskiego „Najpiękniejsze ballady francuskie o miłości” na Zamku Krzyżackim. Miłośników repertuaru Osieckiej, Młynarskiego czy Przybory zapraszamy w sobotę na koncert Klementyny Umer, a utwory Anny German zabrmią w poniedziałek na kończącym część muzyczną Anielskich Spotkań występie Leszka Milińskiego.

Idea wolontariatu promowana będzie również w trakcie warsztatów artystycznych i muzycznych 23-25 września. Dzieci w wieku szkolnym poznają nietypowe techniki, takie jak malowanie na jedwabiu, tworzenie drewnianych mozaik czy rzeźbienie w glinie - wszystko z motywem festiwalowego anioła. Anielską aurę poczuć będzie można także 28 września podczas wernisażu wystawy „Prowincja sakralnie”, prezentującej prace członków Stowarzyszenia Artystycznego Prowincja z Siedliszcz. Dzieła są efektem działań grupy, która zainspirowała się terenami wschodniego pogranicza. Z historycznego punktu widzenia to ziemia niepokojna, gdzie przez wiele lat Wschód spotykał się z Zachodem. Tę zależność widać na wystawie w różnorodności technik, formy czy też w odwołaniach do bogatej tradycji i symboliki regionu.

Anielskie Spotkania zwieńczy koncert galowy „Piosenki Wojciecha Młynarskiego”, na którym jak co roku wręczone zostaną statuetki Toruńskiego Anioła najbardziej zasłużonym dla idei wolontariatu. Dla publiczności zagrają artyści scen warszawskich, w tym: Antoni Muracki, Andrzej Ozga i Marek Majewski. Organizatorem festiwalu jest Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.

Natalia Przytarska





## Złot fantastycznych

Tu fantazja nie zna granic. Szerokim strumieniem wlewa się w świat realny i wypełnia go niezwykłymi postaciami oraz zaskakującymi przygodami. W taką rzeczywistość wprowadzi widzów festiwal Copernicon, który odbędzie się już po raz dziesiąty. Hasło tegorocznej edycji: „Wszyscy jesteśmy fantastyczni!”.

Z niewielkiej imprezy dla pasjonatów fantasy przez dekadę festiwal wyrósł na wydarzenie, które oferuje ok. 1000 godzin atrakcji: prelekcje, pokazy, warsztaty, konkursy, koncerty, seanse filmowe i spotkania z gośćmi. Tych ostatnich w ubiegłym roku było aż sześćdziesięciu, zaś w wydarzeniach brało udział 3,5 tys. odbiorców. Trzydniowy przebogaty program podzielony jest na szereg bloków tematycznych: literacki, popularnonaukowy, popkulturowy, kinowy, RPG, LARP, gier planszowych, bitewnych, karcianych, elektronicznych, muzycznych i konsolowych, Star Wars/Star Trek, azjatycki i dziecięco-edukacyjny. Wśród gości tegorocznego festiwalu pojawiają się m.in. członkowie Grupy Filmowej Darwin, twórcy serii filmowych na You Tube „Wielkie konflikty”

i „Wielkie teorie Darwina”; pisarze: Katarzyna Berenika Miszczuk, Katarzyna Rupiewicz, Aneta Jadowska (i współpracująca z nią ilustratorka Magdalena Babińska), Cezary Zbierchowski, Michał Bergel, Michał Gołkowski, Robert Wegner, Arkady Saulski; lektor Tomasz Knapik oraz znawca technik filmowych Stanisław Mąderek.

Jednym z ważniejszych punktów programu Coperniconu jest parada i konkurs cosplay. Uczestnicy wcielają się w ulubione postaci z książek, filmów i gier, a do tworzenia kostiumów używają niekiedy niezwykle wymyślnych materiałów. Konkursów na festiwalu jest więcej: literacki „Pióro Metatrona”, turnieje i eliminacje do Mistrzostw Polski w grach planszowych i komputerowych, turniej Mistrzów RPG oraz Geek Fight - Starcie Geeków.

Wydarzenia festiwalowe odbywają się m.in. w budynkach wydziałów UMK: Collegium Maximum, Collegium Minus, Wydział Matematyki i Informatyki. Organizatorem festiwalu jest Stowarzyszenie Miłośników Gier i Fantastyki „Thorn”. Szczegóły na [www.copernicon.pl](http://www.copernicon.pl)

## MODERN(IZM) TALKING

MOBILNA GRA MIEJSKA



## Architektura w apce

„You’re my heart, you’re my soul” (jesteś moim sercem, jesteś moją duszą) śpiewał w latach 80. duet Modern Talking. Sercem i duszą Torunia są zabytki – najstarsze i trochę nowsze. Do tych ostatnich odniesie się gra miejska „Modern(izm) Talking”, którą 7 września organizuje Książnica Kopernikańska.

Uczestnicy gry staną się przewodnikami XIV-wiecznego architekta z Chełmna, który we śnie został przeniesiony przez wiedźmę do przyszłości, by nauczył się projektować piękne i praktyczne budynki. Zadaniem graczy będzie odszukanie i pokazanie Joahannowi dziesięciu toruńskich przykładów modernizmu. W działaniach pomoże im aplikacja, dzięki której poznają architektów, budowniczych i właścicieli tych budynków. Dzięki przygotowanym przez twórców zadaniom będzie można sprawdzić swoją wiedzę z takich dziedzin, jak historia, sztuka, architektura i geometria. Na najlepszych czekają nagrody.

Chętni do gry mogą po prostu stawić się ze swoimi smartfonami 7 września w południe przed budynkiem Urzędu Marszałkowskiego (sztan-darowy przykład architektury modernistycznej w naszym mieście). Skanując dostępny tam QR kod pobiorą aplikację, która poprowadzi ich przez kolejne etapy.

Grze towarzyszyć będą imprezy w Książnicy Kopernikańskiej: warsztaty projektowania gadżetów z Bydgoskiego Przedmieścia oraz prelekcja Katarzyny Kluczajd na temat architektury modernistycznej. Wydarzenie odbywa się w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa.

## Reporterzy na medal

Sport będzie tematem wiodącym 7. Festiwalu Sztuki Faktu, na który tym razem organizatorzy zapraszają 26-28 września. Motto tegorocznej imprezy zaczerpnięte zostało z wiersza Kazimierza Wierzyńskiego i brzmi: „...laur olimpijski, znak nasz...”.

Jak zawsze festiwal będzie okazją do obejrzenia najciekawszych reportaży i dokumentów, a także opartych na faktach fabuł, zarówno tych powstałych w ostatnim czasie, jak i wydobytych z telewizyjnych archiwów. Część z nich stanowić będzie plon konkursu na reportaży telewizyjny, odpowiadający tematowi przewodniemu. Dziennikarstwu sportowemu w dużym stopniu poświęcone będą również stałe festiwalowe wydarzenia: spotkania w ramach Nocy Komentatorów, panele tematyczne, w które włączy się szczególnie TVP Sport i TVP Historia, panele dyskusyjne i rozmowy z twórcami filmów dokumentalnych oraz otwarte spotkania z gwiazdami i twórcami telewizyjnymi. Festiwalowi towarzyszyć będzie również wystawa „Sport polski na dawnej fotografii w trójwymiarze”. Ponadto zaplanowano panel „Autoportrety” przygotowany przez Państwową Wyższą Szkołę Filmową, Telewizyjną i Teatralną w Łodzi oraz warsztaty edukacyjne „Młodzi dokumentaliści w Kujawsko-Pomorskiem”. Podczas Gali Zamknięcia jak zawsze wręczone zostaną festiwalowe wyróżnienia, zarówno dla laureatów konkursu, jak i dla zasłużonych dziennikarzy i twórców dokumentów.

Na poszczególne wydarzenia dostępne będą bezpłatne wejściówki. Organizatorami imprezy są Toruńska Agenda Kulturalna i Miasto Toruń, zaś partnerzy to: Województwo Kujawsko-Pomorskie, Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. Leona Schillera w Łodzi, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych oraz TVP Sport, TVP Historia i TVP Bydgoszcz. Szczegóły na [www.sztukafaktu.pl](http://www.sztukafaktu.pl) (maf)

# Wszystkie jego demony

■ „Nie są to bestie straszne ani tysiącłowe, lecz stokroć są straszniejsze od wielkich straszylet” – pisał **Wiesław Dymny**. **Kujawsko-Pomorski Impresaryjny Teatr Muzyczny przygotowuje spektakl „Dymny: siedem bestii moich”**. **Premiera 13 września w Od Nowie.**

Był jedną z najważniejszych postaci krakowskiej Piwnicy pod Baranami. Literat, scenograf, happener. Nieobliczalny, zaskakujący, niezwykle utalentowany. Zmarł nagle w wieku 42 lat. Jego żona, aktorka Anna Dymna, przez lata bezskutecznie starała się wyjaśnić okoliczności jego śmierci. Pozostawił po sobie wspaniałe teksty, do których muzykę, jeszcze w „piwnicznych” czasach, napisał znakomity jazzman Janusz Grzywacz.

Właśnie te piosenki stały się kanwą toruńskiego spektaklu, reżyserowanego przez Agnieszkę Płoszajską. Zaśpiewa je Aleksandra Lis, znana publiczności m.in. z monodramu „Jutro będzie za późno”, inspirowanego losami Wiery Gran. Aktorka uosobi tytułowych siedem bestii.

- Czerpiemy z materiałów dokumentalnych, opowieści o Dymnym i jego życiu, przeszukujemy różne źródła, żeby znaleźć elementy dla niego charakterystyczne – mówi **Radosław Smużny**, który wcielił się w postać artysty.

Oprócz piosenek znanych wielbicielom krakowskich kabaretów pojawią się w spektaklu również utwory premierowe. Specjalnie do przed-



stawienia Janusz Grzywacz napisał muzykę do kilku niewykonanych wcześniej wierszy Dymnego. Nowe aranżacje przygotował współpracujący z teatrem **Michał Rybka**.

- Podchodziłem do tych utworów oczywiście z wielkim szacunkiem, ale lubię też trochę zadziwić odbiorców – opowiada muzyk. - Wspólnie z przyjaciółmi z zespołu stwierdziliśmy, że trzeba iść w mocne rockowe brzmienie i zastąpić nim nutę liryczno-cyrkową, zawartą w oryginalnych przekazach piosenkowych. Ola świetnie się w tym sprawdza.

Warto dodać, że grający na żywo zespół nie ograniczy się wyłącznie do wykonywania muzyki, ale będzie integralnym elementem przedstawienia, mającym wpływ na to, co zadzieje się na scenie. Twórcy określają nową propozycję teatru mianem „koncert, performance, spektakl”. Nic dziwnego, że nie da się tego zdarzenia jasno sklasyfikować, skoro jego bohaterem jest człowiek wymykający się wszystkim klasyfikacjom.

- U Dymnego jest smutek i pustka, jest dziwny romantyzm, ułotnienie wolności, walka z systemem, ale i rubaszny humor. To wszystko zawiera się w tej postaci, dlatego jest ona tak wielopłaszczyznowa – podkreśla **Michał Rybka**.

„A gdybym chciał uwolnić się od nich, gdziebym poszedł, tylko w koto bym szedł, żeby przyjść na to samo miejsce” – pisał o swoich bestiach **Wiesław Dymny**. **(mnik)**

# Od linii do konturu

■ **Lwowianin Tymon Niesiołowski swoje życie związał z czterema miastami: Krakowem (1900-1904), Zakopanem (1905-1926), Wilnem (1926-1945) i Toruniem (1945-1965).**

Jako student krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych niezwykle cenił sobie rady dotyczące dekoracyjności w obrazie Stanisława Wyspiańskiego, którego twórczością inspirował się przez pierwsze lata. Władysław Ślewiński pomógł mu nie tylko ułożyć farby na palecie, lecz także wskazał na twórczość Paula Gauguina. Jednak wpływ na najistotniejsze zmiany w twórczości młodego Niesiołowskiego miał kilkumiesięczny pobyt w Paryżu w 1912 r. Zafascynował się wtedy obrazami Puvisa de Chavannesa oraz Renoira.

Rok 1926 przyniósł w życiu Niesiołowskiego wiele zmian. Nie tylko przeprowadził się do Wilna, lecz także ożenił się z Heleną Wapińską. O tym drugim fakcie pisał: „Gdy Piłsudski zdobywał Belweder, ja po przewrocie majowym dobrowolnie [...] przyrzekałem wierność mojej żonie. Na świadka mojego przewrotu życiowego poprosiłem Staffa”. W tym samym roku miała miejsce wystawa w Toruniu, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Ekspozowano



## KONKURS

Proszę podać tytuły dwóch obrazów Tymona Niesiołowskiego, ekspozowanych w Ratuszu Staromiejskim w Galerii na 2 piętrze.

Z rozwiązaniem prosimy dzwonić do nas 13 września o godz. 11.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się dzwoni, otrzyma ufundowaną przez Muzeum Okręgowe publikację „Tymon Niesiołowski”, red. Agata Rissmann, katalog wystawy Muzeum Okręgowego w Toruniu, oraz gadżety promocyjne miasta.

Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Ekspozowany w Ratuszu Staromiejskim obraz Bronisława Jamontta nosi tytuł „Uliczka żydowska w Wilnie” i powstał w 1934 r.

Uwaga! Informujemy, że osoby, które zwyciężyły w naszym konkursie, mogą wziąć w nim ponownie udział najszybciej po upływie 3 miesięcy.



Dziewczynka w różowej sukni, 1907-1910, fot. Krzysztof Deczyński

na niej ponad trzydzieści obrazów i akwarel. W pierwszym dniu zwiedziło ją paręset osób. Eugeniusz Przybył pisał, że malarz „nałogowo upija się światłem” i że bliski jest Botticellemu. Artysta miał też plany przyozdobienia jednej z sal Dworu Artusa malowidłami o treści związanej z Toruniem. W naszym mieście był gościem Kazimierzy Żuławskiej w pensjonacie Zofijówka.

Po osiedleniu się w Wilnie początkowo był kierownikiem Kursów Dokszałcających dla Rzemieślników, następnie od 1928 r. kierownikiem Szkoły Przemysłu Artystycznego i wykładowcą Wydziału Sztuk Pięknych USB. Na lata 20 i 30. XX w. przypada dojrzała twórczość Niesiołowskiego, wg którego „zadaniem obrazu jest dawać uczucie spokoju w oderwaniu od codziennej rzeczywistości, dlatego prostota układu i wyraźny światłocien powinny być głównym celem”.

W 1945 r. w ramach repatriacji malarz zamieszkał w Toruniu, gdzie organizował Wydział Sztuk Pięknych UMK i do 1960 r. kierował Katedrą Malarstwa Sztalugowego. W obejmującym 20 ostatnich lat życia okresie toruńskim jego twórczość obfituje w liczne martwe natury, portrety, akty oraz obrazy o tematyce cyrkowej. Oprócz Wydziału Sztuk Pięknych, ulicy Mickiewicza, gdzie mieszkał, można było spotkać Niesiołowskiego także w restauracji „Pod Gołębiem” przy ul. Szerokiej 37, gdzie miał zarezerwowany stolik i chętnie rozmawiał z Eugeniuszem Przybyłem.

Tymon Niesiołowski początkowo tworzył kompozycje o wysublimowanej, wijącej się, miękkiej linii. Po wieloletnich poszukiwaniach wrócił do linii, a właściwie do konturu, który stracił już swoją miękkość, zyskał jednak niemal naczelną pozycję w budowie obrazu. Artysta mówi, że po wielu latach wrócili do niego cyrkowcy, z którymi zaprzyjaźnił się jeszcze we Lwowie. Wróciła też w nieco innej formie linia...

Anna Kroplewska-Gajewska  
kustosze Muzeum Okręgowego w Toruniu

# Blisko sztuki

■ Malarstwo w miniaturze, obiekty przestrzenne, grafika, podsumowanie projektów performatywnych, a także monograficzna prezentacja toruńskiego twórcy – to propozycje na wrzesień przygotowane w salach wystawienniczych pokazujących najnowszą sztukę – CSW i Galerii Wozownia.

Co trzy lata Galeria Wozownia zachęca do podejścia bliżej do dzieł sztuki, gdyż są one tak niewielkich rozmiarów, że dostrzeżenie wszystkich szczegółów wymaga zmniejszenia dystansu. Wystawa 11. Triennale Małych Form Malarskich otwarta zostanie 6 września. To plon konkursu, do którego galeria zaprosiła artystów z całej Polski, w szczególności absolwentów i studentów wyższych uczelni artystycznych. Wystawa będzie zatem okazją m.in. do obserwacji tego, co proponuje w sztuce młode pokolenie twórców. Regulamin dawał uczestnikom dowolność w wyborze tematyki i techniki prac. Jedynym kryterium formalnym było ograniczenie rozmiaru dzieła do 600 cm<sup>2</sup>. Na zaproszenie Wozowni odpowiedziało 580 autorów, którzy nadesłali 1497 prac. Do wystawy pokonkursowej jury zdecydowało się zakwalifikować 302 prace 165 artystów, z pewnością więc odbiorcy obcować będą z wielką różnorodnością postaw. „Ograniczenie formatowe stawia przed artystami zadanie poszukania nowych rozwiązań malarskich oraz stworzenia dzieła skondensowanego i treściwego. Każda edycja konkursu dostarcza szeregu prac niekonwencjonalnych, zrealizowanych z pomysłem, wywołujących żywą reakcję. Mały format, sprzyjający refleksji i metaforze, to doskonałe pole do eksperymentu” – podkreśla kuratorka triennale **Joanna Gwiazda**.

Laureatką i nagrodą jest Ewa Kozera za pracę „Polin 1”. Drugie miejsce w konkursie przypadło Igorowi Przybylskiemu za „Humenne”, trzecie



Ewa Kozera, *Polin 1*

zaś Celinie Kanunnikavej za „Spotkanie” z cyklu „Nostalgia”. Nagrodę dla najlepszej pracy studenckiej odbierze Nikola Strenger. Ekspozycję oglądać będzie można do 3 listopada.



Jerzy Brzuskiwicz, praca z cyklu *Black Box*, asamblaż

## Przez pokolenia

Otwarcie wystawy triennale nie będzie jedynym wernisażem 6 września w Wozowni. Tego dnia zainaugurowane tam zostaną jeszcze trzy ekspozycje, będące prezentacjami dorobku przedstawicieli różnych pokoleń. „Spacer ze ścianą / Walk with Wall” Pauliny Bromy jest podsumowaniem kilkumiesięcznego projektu performatywnego artystki, prowadzonego w Toruniu i Bydgoszczy. Za pracę „#Ściana” Paulina Broma – absolwentka edukacji artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych UMK, w 2018 roku otrzymała dyplom z wyróżnieniem oraz medal im. Janusza Boguckiego. Na lata 60. przypada początek twórczości Jerzego Grochockiego, absolwenta Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej oraz stołecznej ASP. Na wystawę „Linie Czterowymiarowych Pojęć” złożą się obiekty przestrzenne, malarskie i reliefowe oraz geometryczne kompozycje, odwołujące się do konstruktywizmu, minimalizmu i sztuki konkretnej. Absolwentem warszawskiej ASP jest również Ryszard Gieryszewski. Wystawa „Właściwy wybór” zgromadzi prace graficzne artysty z ostatnich 30 lat. Jego linoryty i drzeworyty łączą abstrakcję geometryczną i organiczną ze światłem i barwą. Te trzy wystawy oglądać można do 6 października.

## Twórcze półwiecze

Centrum Sztuki Współczesnej pożegnało w ubiegłym miesiącu wystawę jednej z najważniejszych postaci światowej sztuki, a w to miejsce proponuje przekrojową prezentację dorobku artysty, który niemal całe życie związał z Toruniem. Wybór prac z pięćdziesięciu lat twórczości Jerzego Brzuskiwicza zobaczymy na wystawie „Boxer – układy odniesienia”. Artysta przez lata tworzył prace malarskie, rysunkowe, mozaiki, zajmował się architekturą wnętrz i grafiką projektową. Pierwszy okres twórczości obejmuje malarstwo inspirowane Cezannem i miniaturami indyjskimi oraz rysunki. Później następuje okres konceptualny i neodadaistyczny. Naj-

bardziej charakterystyczne dla Jerzego Brzuskiwicza są jednak prace z cyklu „Black box”. W czarnych skrzynkach artysta tworzy kolaże złożone z przeróżnych elementów: przedmiotów znalezionych na ulicy, muszelek, kamieni, a nawet fragmentów wcześniejszych prac. Jak piszą organizatorzy „wystawa będzie próbą uporządkowania i często odtworzenia zapomnianych aspektów twórczości artysty”. Ekspozycję uzupełni rekonstrukcja pracowni oraz filmy z wywiadami z twórcą.

Jerzy Brzuskiwicz w latach 1964-70 studiował na gdańskiej ASP, ale całe zawodowe życie związany jest z Toruniem. Ma na koncie kilkadziesiąt wystaw indywidualnych w kraju i za granicą oraz szereg prezentacji zbiorowych. Członek Związku Polskich Artystów Plastyków, przez lata we władzach organizacji, był też prezesem toruńskiego oddziału związku. Niektóre jego poczynania w czasie pełnienia tej ostatniej funkcji budziły sprzeciw części lokalnego środowiska. Jerzy Brzuskiwicz był wraz z Markiem Żydowiczem wielkim orędownikiem powstania w Toruniu Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki Czasu”, w którym od 30 sierpnia do 6 października oglądać można jego prace. **(młf)**



# Pasjonaci przeszłości

■ Do historii sięgamy między innymi po to, by lepiej **ZROZUMIEĆ** naszą współczesność, a co za tym idzie samych siebie. Ważną rolę w pokazywaniu złożoności i bogactwa rzeczywistości pełnią placówki muzealne. W ich murach można przeżyć niezapomniane przygody z przeszłością. Niebezpieczeństwo uczestnictwa w nich jest jedno: zarażenie nieuleczalnym wirusem ciekawości świata.

Muzea, w których w filcowych kapciach przechodzi się od jednego zakurzonego eksponatu do następnego, to już przeszłość. Dziś to miejsca aktywnego spędzania czasu, w których można mieć wręcz namacalny kontakt z przeszłością. Nic dziwnego, że takie placówki przyciągają młodych ludzi. Od 3 września do 3 listopada w Ratuszu Staromiejskim oglądać będzie można wystawę, stanowiącą plon 41. Międzynarodowych Spotkań Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży „Moja Przygoda w Muzeum”. „Głównym celem projektu jest uwrażliwianie młodych artystów na skarby dziedzictwa kulturowego – eksponaty muzealne, zabytkowe budynki, dzieła sztuki - oraz zachęcanie do rozwijania talentów artystycznych i wyrażania własnych przeżyć poprzez aktywność twórczą” – piszą organizatorzy. Kilku i kilkunastoletni artyści w swoich wizjach plastycznych zawarli to, co podczas wizyty w muzeach najmocniej na nich podziałało. Na etapie regionalnym, zorganizowanym w kilkunastu placówkach w Polsce, powstało aż 8 tys. prac. Na finał do



Na konkurs nadeszło ponad tysiąc prac z Polski i zagranicy, fot. Wojtek Szabelski

Torunia nadeszło 1030 prac ze 190 instytucji, nie tylko z Polski, ale także z Serbii, Czech i Chin. Spośród tej obfitości 180 dzieł zakwalifikowano na wystawę, a jury przyznało 19 równorzędnych nagród. Swoje laury może również przyznać publiczność. Od 10 września do 6 października będzie trwał plebiscyt. Głosować można zarówno podczas odwiedzania ekspozycji oraz drogą internetową, na [www.muzeum.torun.pl](http://www.muzeum.torun.pl). W ten sposób zostaną wyłonieni zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych.

## Z dziecięcej fascynacji

Być może ktoś z młodych uczestników konkursu na tyle zainspiruje się wizytą w muzeum, że kiedyś sam będzie chciał badać przeszłość. Dla Doroty Chojnowskiej, antropolożki kultury, dziennikarki



Łódź rybacka, Bereźce, 1936 r., fot. H. Poddębski.

i podróżniczki, impulsem było zobaczone w dzieciństwie zdjęcie Hagia Sophia z podpisem, że to jeden z cudów architektury. Przez lata dążyła do spełnienia marzenia, by ten zabytek zobaczyć na własne oczy. I tak zaczęła się jej pasja podróżnicza, której efektem jest blog [alepiekny-swiat.pl](http://alepiekny-swiat.pl) oraz współpraca z magazynem „Kontynenty”, „National Geographic” oraz czołowymi stacjami telewizyjnymi i radiowymi. 20 września w Muzeum Podróżników otwarta zostanie wystawa zdjęć Doroty Chojnowskiej „Oman – nowoczesność w cieniu tradycji”, ukazująca zmiany obyczajowe, także związane z sytuacją kobiet w tym arabskim kraju. Ekspozycja czynna będzie do 17 listopada.

Warto wspomnieć, że Muzeum Okręgowe, w związku z obchodami 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej, zaprasza również na trzecią w tym roku Noc Muzealną. 7 września w godz. 18.00-22.00 bezpłatnie będzie można wejść do Ratusza Staromiejskiego oraz Muzeum Historii Torunia. Jak zawsze przygotowano również okolicznościowe prelekcje i pokazy. W promocyjnej cenie będzie można także wejść na wieżę Ratusza Staromiejskiego.

## Polesie sprzed wieku

Z Muzeum Okręgowego przenieśmy się do Muzeum Etnograficznego, gdzie można poznać pięknie zilustrowany skrawek rodzimej historii. Do końca października czynna jest tam wystawa „Polesie w fotografii z lat 20. i 30. XX wieku. Kontrasty, głębie, powiększenia”. Położenie tego regionu na peryferiach Polski, tuż przy granicy z Rosją, a także szczególne warunki geograficzne – obfitość lasów, bagien oraz niewielkie obszary nadające się pod uprawę – to najważniejsze cechy charakterystyczne Polesia. Nie mniej ważną jest struktura ówczesnego społeczeństwa. „Ponad 60 procent ludności stanowili tu Poleszycy, tzw. „tutejsi”, nie identyfikujący się z mieszkającymi obok Białorusinami i Ukraińcami wyzna-

nia prawosławnego ani z polską ludnością katolicką. W nielicznych i niewielkich na ogół miastach przeważali Żydzi i Polacy. (...) Ten pełen barw i kontrastów region wzbudzał ogromne zainteresowanie naukowców, artystów, turystów i fotografów” – pisze kurator ekspozycji Artur Trapszyc. Właśnie tę różnorodność regionu pokazują zdjęcia na toruńskiej wystawie, na której wyodrębniono takie tematy, jak: krajobraz, wieś, miasto i dwór. Autorami fotografii są wybitni twórcy z tamtego okresu: Jan Bułhak, Stanisław Bochnig, Zofia Chomętowska, Adam Skoczycki, Stefan Plater-Zyberk, Henryk Poddębski i Włodzimierz Puchalski, a także etnografowie prowadzący badania w tym regionie oraz regionalni fotografowie.

Suplementem do ekspozycji są współczesne zdjęcia wielkiego miłośnika Polesia Bogdana Przystupy. Ich obecność pozwala dostrzec zmiany, jakie przez lata dokonały się w tym regionie, ale też docenić jego nieprzemijające piękno.

(maki)

**Wakacje wszędzie, ale nie w kulturze – tak po raz kolejny można podsumować to, co działo się przez ponad dwa letnie miesiące w Toruniu. Co tu dużo mówić – niech wszystko opowiedzą obrazy.**

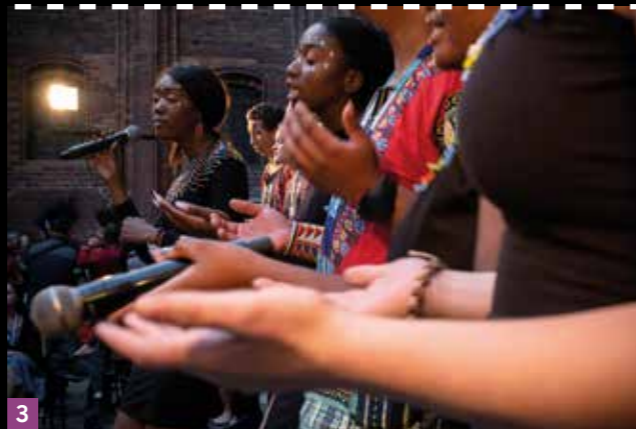


1

1. Skyway - Waterconcept, Art4Media z Polski – instalacja „Chinatown”  
*Fot. Wojtek Szabelski*
2. Festiwal Teatrów Ulicznych - Voala Company z Hiszpanii, spektakl „Voala Station”  
*Fot. Sławomir Kowalski, SK-Foto*
3. Międzynarodowy Konkurs i Festiwal Chóralny „Per Musicam Ad Astra”  
*Fot. Wojtek Szabelski*



2



3



4



5

4. Festiwal Nova Muzyka i Architektura, koncert otwarcia „Muzyczne kręgi filmu i tańca”: Marek Napiórkowski i Artur Lesicki z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną  
*Fot. Wojtek Szabelski*
5. Harmonica Bridge - Marco Pandolfi z Włoch,  
*Fot. Zbigniew Przybysz*
6. Festiwal Pod Gwiazdami - Julia Pietrucha  
*Fot. Dwór Artusa*
7. Song of Songs – Natalia Niemen  
*Fot. Sławomir Kowalski, SK-Foto*
8. Festiwal Wisły  
*Fot. Wojtek Szabelski*



6



7



8

# Daleko poza sztukę

■ Wywiad ze znakomitą aktorką **KRYSTYNĄ JANDĄ**. Artystka gościła w Toruniu na zaproszenie Centrum Kultury „Dwór Artusa” z monodramem „Danuta W.” Pokazano go w ramach letniego Festiwalu pod Gwiazdami.

■ W jednym z ostatnich wpisów w „Dzienniku” pisze Pani o wakacyjnych ucieczkach w głąsę, odwiedzinach u przyjaciół i wspólnym milczeniu. Pani życie zawodowe kojarzy się w dużej mierze ze słowem, o wielu Pani rolach mówi się, że były głosem pokolenia. W jakich okolicznościach zatem wybiera Pani milczenie?

■ *Każdy czas w życiu ma swoje należne mu tempo i wyraz. Mam 67 lat, lubię mieć tyle lat i lubię siebie w tym wieku, lubię u siebie ten czas. Ale też cisza, asertywność, potrzeba obrony własnego terytorium i życie na moich warunkach są mi teraz niezbędne. Wybieram ciszę, kiedy jej potrzebuję i robię to bez wahania. Uwielbiam osoby, z którymi mogę milczeć, a mimo to rozumieć się w każdej sprawie. Tacy przyjaciele to dorobek życiowy. Najcenniejszy.*

■ **Jakie dla Pani cisza/milczenie ma znaczenie w budowaniu roli?**

■ *Ogromne, coraz więcej czasu potrzebuję na samotność i ciszę przy pracy nad czymkolwiek. Konsultacje nie są mi już bardzo potrzebne. Jeśli potrzebna mi wiedza, muzyka, realia, fakty historyczne czy cokolwiek jeszcze, zdobywam to najszybciej jak można i znów zostaję z tym sama. Spotkanie z publicznością w każdej nowej roli ma dla mnie teraz dużo większe znaczenie niż dawniej. Biorę za nie pełną odpowiedzialność, a widzowie, mam wrażenie, oczekują ode mnie cudów. No cóż, gram każdego wieczora najlepiej jak umiem. Staram się, żeby to, co gram, nie było miatkie i przypadkowe.*

■ *Głosem pokolenia stała się Pani już od pierwszych ról filmowych. Czy grając u Wajdy w „Człowieku z marmuru”, miała Pani od razu świadomość, że takim głosem może się stać, czy ta świadomość przyszła z czasem?*

■ *Nie, to trwało. Najpierw była nauka wszystkiego, także języka porozumiewania się z publicznością, nauka współpracy z reżyserem, w grupie. Miałam dużo szczęścia zawodowego, mądrych nauczycieli, ale ten pierwszy etap trwał około 10 lat.*

■ *Na ile to, jaka jest Agnieszka, wynikało z Pani pomysłu na nią, a na ile była ona jednak zgodna z wizją reżysera?*

■ *Andrzej Wajda wziął mnie taką, jaką byłam. Potem nastąpiło zyskiwanie świadomości, z kim pracuję, nad czym, jakie to ma znaczenie. Wtedy pojawił się lęk, żeby sprostać zadaniom, jakie przede mną postawiono. Moją drugą rolę filmową była Elżbieta w „Granicy” Nałkowskiej u Jana Rybkowskiego. Trudno o większą odległość i różnorodność.*

■ *„Człowieka z żelaza” od „Człowieka z marmuru” dzieli pięć lat. To lata burzliwe w historii Polski, ale też lata zdobywania przez Panią ważnych zawodowych doświadczeń. Jak Pani podchodziła do ponownego wejścia w rolę Agnieszki. Czy inaczej niż za pierwszym razem?*

■ *Byłam już przy „Człowieku z żelaza” kimś innym. Nauczyłam się i rozumiałam naprawdę dużo. Przede wszystkim rozumiałam, w jakim kraju żyję. Rozumiałam to, można powiedzieć, „do bólu” i zyskałam pewność, że nie jest mi to obojętne.*

■ *Skoro jesteśmy przy rolach pokoleniowych, nie sposób nie wspomnieć także o Toni z „Przesłuchania”, za którą dostała Pani Złotą Palmę w Cannes. Wcześniej jednak przez komunistyczne władze za udział w tym filmie Pani i wielu członków ekipy było represjonowanych. Dla Pani zawsze ten zawód łączył się z pewną misją, z powinnością mówienia o rzeczach ważnych, bez względu na konsekwencje?*

■ *O tym mówię. Po pierwsze rozumiałam, że sztuka może mieć wpływ na ludzi znacznie daleko przekraczający sztukę. Ryzyko było wliczone w koszty uprawiania zawodu. No, ale „Przesłuchanie” powstało w pierwszym okresie wolności, który się skończył wprowadzeniem stanu wojennego.*

■ *Na ekranie i scenie stworzyła Pani wiele portretów kobiecych, zwykle mocnych, skomplikowanych. Na ile była to także świadoma chęć przełamania obecnego do pewnego momentu nie tylko w polskim, ale i światowym kinie i teatrze stereotypu kobiety, jako efemerycznej, delikatnej i niezbyt skomplikowanej istoty?*

■ *Nie wiem, na ile to było świadome i czy w ogóle miało to znamiona buntu, grałam, co czułam, i według tego, co myślałam, w jaki sposób myślałam. A do tego doszedł po prostu dobry dla mnie czas zawodowy.*

■ *Coraz więcej czasu potrzebuję na samotność i ciszę przy pracy nad czymkolwiek. Spotkanie z publicznością w każdej nowej roli ma dla mnie teraz dużo większe znaczenie niż dawniej.*

Fot. Adam Kłosiński

■ *Taką niezwykle mocną postacią jest Pani ostatnia kreacja Marii Linde w „Słodkim końcu dnia” Jacka Borcucha. Co w postawie tej bohaterki jest Pani szczególnie bliskie (patrząc na tę kreację trudno sobie wyobrazić, że mógłby tę postać zagrać ktoś inny)?*

■ *Ta rola to wielka dla mnie nagroda i prezent po wielu latach niegrania w filmie. Uczestniczyłam w pracach nad tym filmem od samego początku, rola była pisana dla mnie. Jest mi bliska. Ta kobieta jest mi bliska.*

■ *Od wielu lat gra Pani dwa monodramy: „Shirley Valentine” i „Białą bluzkę”. Czy przez lata zmienił się Pani stosunek do tych bohaterek?*

■ *Role zmieniają się razem ze mną, te kobiety są dziś inne. Słowa i konflikty są te same, ale sposób interpretowania, reagowania na kolejne tematy poruszane w tych rolach się zmienił. Wydaje mi się, że te role są wciąż żywe na szczęście.*

■ Do Torunia przyjechała Pani z monodramem „Danuta W.” na podstawie wspomnień Danuty Wałęsowej. Co spowodowało, że postanowiła Pani sięgnąć po tę postać?

■ To była propozycja nie do odrzucenia, ze strony wydawnictwa i samej pani Danuty. Mój warunek był jeden: to ja napiszę adaptację. Zależało mi na „mojej” Danucie W. Wiedziałam od początku, jaka to szansa, jakie wielkie i odpowiedzialne zadanie, bo to tekst i spektakl także o Polsce. Za mną wyświetlany jest dwugodzinny film, złożony z dokumentów, zdjęć, zdarzeń z naszej historii - tej największej. Wszystko to skomponował, zaplanował reżyser Janusz Zaorski. Przeszłam z tym spektaklem wielki szlak bojowy, a dziś mam poczucie, że jestem z nim na pierwszej linii frontu. Tak zmienił się czas i Polska od dnia premiery.

■ Oczywiście aktor profesjonalista zawsze ma jakiś dystans do postaci, którą gra, wiele Pani ról jednak wydaje się niezwykle wyczerpujących psychicznie. Czy były takie postaci, od których trudno było się Pani uwolnić albo takie, które jakoś na Panią wpłynęły?

■ Wpłynęły na mnie chyba wszystkie, inaczej nie może być, to oczywiste, ale uwolnić się mogę od każdej, natychmiast po spektaklu. Jeśli chodzi o psychiczny wysiłek - tak, w trakcie spektaklu i na kilka godzin przed, bo organizm jakby się stroi, nastroja, przygotowuje. Teraz najwięcej kosztują mnie chyba „Zapiski z wygnania”.

■ Improwizowana była scena w telewizji w „Człowieku z marmuru” (na planie którego poznała Pani swojego przyszłego męża Edwarda Kłosińskiego), improwizowany był też Pani monolog w „Tataraku”, którym przejmująco żegna się Pani z mężem. Czy tworzenie sztuki jest także dla Pani rodzajem remedium na trudne sprawy, na rzeczywistość?

■ Nie. Zawód pomaga w przetrwaniu, przejściu trudnych momentów, jak każdemu.

■ Współpracowała Pani z najważniejszymi polskimi reżyserami: Wajdą, Zanussi, Kieślowskim, Bugajskim... Jaki model współpracy jest dla Pani najcenniejszy? Na ile potrzebuje Pani przestrzeni od reżysera, a na ile chce Pani być prowadzona?

■ Jestem chyba partnerem dla reżysera, to określenie byłoby chyba najtrafniejsze. Bardzo lojalnym partnerem.

■ W pewnym momencie sama stanęła Pani po drugiej stronie i zaczęła reżyserować. To była naturalna kontynuacja kariery? Kolejny etap w rozwoju artystycznym?

■ Tak, trochę to się stało z przypadku, ale potem z prawdziwej potrzeby. Dziś mija ponad 20 lat od kiedy reżyseruję. Od 15 lat, od kiedy mamy fundację, to moja regularna praca i obowiązek.

■ Tworzenie własnego teatru to niesamowite przedsięwzięcie logistyczne. Ja jednak chcę zapytać o kreowanie repertuaru. Na ile propozycje muszą być popularne (komercyjne), by zyskać publiczność, a na ile udaje się przemycić rzeczy ambitne, nowatorskie?

■ Mam poczucie, że wiecznie od 15 lat uprawiam slalom pomiędzy opłacalnością a marzeniami czy ambicjami. Na szczęście opłacalność nie oznacza bylejakości, a coraz częściej jakość. Trudne tematy i ambicje artystyczne nie wykluczają opłacalności. Uda się nam to łączyć. Utrzymujemy się w 96 procentach z kasy, z biletów. To wyczyn. Ale jednocześnie gramy nieprzytomną ilość spektakli rocznie. W zeszłym roku 950 przedstawień. Do tego nasza letnia scena na ulicy, za darmo dla ludzi, naprawdę ambitna, no i wyjazdy, spektakle grane gościnnie. Prowadzę teatry sama. Nie ma szefa literackiego. To ja wszystko czytam i skierowuję do produkcji. Mamy w tej chwili 60 tytułów w eksploatacji, gra w nich około 350 aktorów z całej Polski. Kieruję się moim długoletnim doświadczeniem i intuicją. Jestem na usługi fundacji bez ograniczeń. Gram w tej chwili w 10 tytułach: „Boska!”, „Shirley Valentine”, „Matki i synowie”, „32 omdlenia”, „Danuta W.”, „Zapiski z wygnania”, „Biała bluzka”, „Weekend z R.”, „Pomoc domowa”, „Maria Callas. Master Class”. Wszystkie one na szczęście zarabiają dla fundacji. Są niestety i takie, do których dokładamy każdego wieczoru, ale to tak cenne spektakle, ważne, dobrze grane, że dokładamy z pełnym poczuciem sensu i misji.

■ Oprócz poważnych, skomplikowanych psychologicznie filmów i spektakli, często sięga Pani jako aktorka i reżyser po komedię. To odskocznia czy wyzwanie?

■ To odpoczynek, przyjemność dla mnie i zarabianie pieniędzy.

■ Jan Kłossowicz w Słowniku Teatru Polskiego pisał o Pani: „zawsze gra podobną, raz stworzoną postać, nadając jej cechy wszystkim swoim rolom”. Zgadza się Pani z tym stwierdzeniem?

■ Nie.

Rozmawiała  
Magdalena Kujawa



- 1 Pomnik Kopernika / Copernicus Monument / Kopernikusdenkmal
- 2 Ratusz Staromiejski / Old Town Hall / Altstadtisches Rathaus
- 3 Kamienica pod Gwiazdą / Star House / Haus zum Stern
- 4 Dwór Artusa / Artus Court / Artushof
- 5 Statuetka Flisaka / Raftsmen Statue / Fösserdenkmal
- 6 Kościół Ducha Św. / Church of the Holy Spirit / Heiliggeistkirche
- 7 Kościół MNIP / Church of the Virgin Mary / Marienkirche
- 8 Krzywa Wieża / Learning Tower / Schiefer Turm
- 9 Spichrz gotycki / Gothic Granary / Gotischer Speicher
- 10 Spichrz barokowy / Baroque Granary / Barocker Speicher
- 11 Brama Klasztorna / Monastery Gate / Klosterhof
- 12 Baszta Golebniak / Dovecote Tower / Mauerturm Taubenschlag
- 13 Brama Żeglarska / Sailors' Gate / Seglerhof
- 14 Pałac Dąbskich / Dąbski Palace / Dąbski Palas
- 15 Dom Kopernika / Copernicus House / Kopernikushaus
- 16 Katedra św. Janów / St. John's Cathedral / Johannisdom
- 17 Dom Eskenów / Esken's House / Eskenhaus
- 18 Brama Mostowa / Bridge Gate / Brückentor
- 19 Dwór Mieszczański / Burghers' Court / Bürgerhaus
- 20 Zamek Krzyżacki / Teutonic Castle / Deutschordensburg
- 21 Kościół św. Jakuba / Church of St. James / Jakobskirche
- 22 Dawny kościół ewangelicki / Evangelical church / Evangelische Kirche



DWÓR  
ARTUSA  
CENTRUM KULTURY  
INSTYTUCJA MIASTA TORUŃ

20.09./PT./19:00  
Muzyka w ciemności  
koncert 5 zmysłów – Michał Zator

#wdworzedziejesie

8.09./NDZ./16:00  
W magicznej krainie  
bajka improwizowana  
spektakl dla dzieci

11.09./ŚR./18:00  
Wirtuozi klasyki – koncert

22.09./NDZ./18:00  
Wysocki / Okudźawa  
Najwięksi bardowie XX wieku  
PIRAMIDY – koncert

7.09./SOB./19:00  
Danza del Fuego  
Los Colores Del Flamenco  
koncert



Cały program na str. 11



MIASTO  
TORUŃ

[artus.torun.pl](http://artus.torun.pl)

